


TORUŃSKI INFORMATOR  
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

The logo consists of the letters 'K', 'A', and 'R' in a bold, blue, sans-serif font. The 'K' and 'R' are connected at the top, and the 'A' is positioned between them. The letters are set against a white background within a blue-bordered box.

**LIPIEC-SIERPIEŃ/2018**  
7-8/179-180/2018  
ISSN 1731-4704

**7-8**

Odpocznijmy. Wyśpijmy się do woli, wystawmy twarze do słońca, schłódźmy ciała w rześkich wodach. Odłóżmy na bok wszystkie ważne sprawy. I na nowo ucieszymy się życiem. I podróżujmy, nieważne - daleko czy blisko, na kraniec świata czy we własnej głowie. Byłe w drodze. A potem wracajmy. Pełni wrażeń, z nową energią, trochę stęsknieni. I spotkajmy się znowu.

Wakacyjny „Ikar” adresowany jest do tych, którzy jeszcze nie wyjeżdżają, już wrócili albo przyjadą do Torunia, by tutaj właśnie odpocząć. Zebraliśmy w nim wszystko, co przez dwa najbliższe miesiące będzie się dziać w naszym mieście. A propozycji jest jak zwykle mnóstwo, bo kultura nie wyjeżdża na wakacje.

Wydając podwójny numer „Ikar”, zyskujemy i my trochę czasu na oddech, by wrócić wkrótce ze zdwojoną energią, bowiem tuż po wakacjach, 8 września, pod hasłem „Kultura bardzo osobista” obchodzić będziemy jubileusz 15-lecia naszego pisma. Prosimy o zarezerwowanie sobie dla nas całego dnia, my zaś zrobimy wszystko, by to spotkanie zaowocowało wymianą dobrej energii! W tym numerze zdradzamy już sporo jubileuszowych szczegółów. Pełny program wydarzeń zjadą Państwo we wrześniowym „Ikarze”.

Dobłą energią emanuje z pewnością sportretowana przez Marcina Treichla, obchodząca jubileusz półwiecza pracy twórczej toruńska pisarka i malarka Małgorzata Iwanowska-Ludwińska. Polecamy wywiad z artystką i jej wystawę czynną w lipcu w Dworze Artusa.

Redaktor prowadząca  
Magdalena Kujawa



MARCIN TREICHEL

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: [www.torun.pl](http://www.torun.pl), zakładka Ikar; [www.facebook.com/ikartorun](http://www.facebook.com/ikartorun)

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl), [www.torun.pl/ikar](http://www.torun.pl/ikar))

Okładka i program: Rafał Drzycimski

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, [www.treichel.pl](http://www.treichel.pl))

Korekta: Andrzej Dembowski

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87 Nakład: 3000 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

7-8

## Wydarzenie lata 2-9

Lato melomana  
Energia światła  
Płyną Wisłą, płyną  
Oddychanie teatrem  
Super hity  
Koncertowy imperatyw  
Miasto ze smakiem

## Krótko o kulturze 10

Przestrzenie rocka  
Grajmy Panu

## Repertuar na lato 11-38

Programy instytucji kultury

## Wydarzenie lata 39

Harmonia różnic

## 15 lat Ikara 40-41

We wrześniu świętujemy

## Rozmowa miesiąca 42-45

Moje dookoła - wywiad z Małgorzatą Iwanowską-Ludwińską

## Kulturalny czerwiec w obiektywie 46-47

Fotograficzny przegląd wydarzeń

## Z wizytą w Toruniu 48

60 minut Wilusia

7-8

LIPIEC-SIERPIEŃ/2018

8

# Lato melomana

**Królować będzie oczywiście muzyka klasyczna, ale Międzynarodowy Festiwal „Nova Muzyka i Architektura” zawsze podejmuje dialog również z innymi gatunkami. Przez całe lato, aż do 2 września, w najpiękniejszych salach i plenerach Torunia będą miały miejsce koncerty oraz liczne wydarzenia towarzyszące. Pierwsze z nich odbyły się już w czerwcu.**

Harmonogram tegorocznego festiwalu układano m.in. z myślą o uczczeniu 100-lecia niepodległości. Dyrektor Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej Marek Czekala pisze: „W programie nie zabraknie szerokiego przekroju muzyki polskiej – od Chopina do współczesnych zespołów rockowych. Jestem przekonany, że spotkanie z polską muzyką i polską piosenką sprawi naszym słuchaczom szczególną radość”.

## Dźwięki wolności

Rocznica zaakcentowana zostanie kilkoma wydarzeniami, które w całości wypełnią rodzime kompozycje, w tym takie, które szczególnie kojarzą się z odzyskiwaniem wolności.

„Perły muzyki polskiej” to tytuł koncertu, który zaplanowano na 28 lipca w Ratuszu Staromiejskim. Świetny pianista Wojciech Waleczek wystąpi wraz z Acoustic Quartet. Zabrzmią polonezy, kujawiaki, oberki, mazury takich kompozytorów, jak Wieniawski, Bacewicz, Paderewski, Chopin i Moniuszko. Nie zabraknie też muzyki filmowej Wojciecha Kilara. Pieśni, etiudy, polonezy i walce Chopina zabrzmiały z kolei 22 lipca na barce na Wiśle w koncercie skierowanym przede wszystkim do dzieci. Dwukrotnie usłyszymy również największe hity polskiej muzyki rozrywkowej, zarówno w wokalnym, jak i orkiestrowym wydaniu. 7 lipca w sali na Jordankach



odbędzie się koncert „Symphonica – Rock of Poland”. Zabrzmią takie przeboje mocnego uderzenia, jak „Skóra”, „Kocham Cię jak Irlandię”, „I nikomu nie wolno...”, „Piosenka młodych wioślarzy”, „Nie pytaj o Polskę” czy „Taniec pingwina”. Wraz z sekcją rytmiczną i smyczkową wystąpią uczestnicy programu The Voice of Poland (Damian Ukeje, Martyna Pawłowska, Ernest Staniaszek, Sylwia Lorens), a także wokalista zespołu Turbo Grzegorz Kupczyk, zaś reżyserem spektaklu i autorem aranżacji jest Mikołaj Blajda. „Autobiografia”, „Chcemy być sobą”, „Czerwony jak cegła”, „Dmuchałce, latawce, wiatr”, „Pierwszy siwy włos”, „Kocham cię kochanie moje”, „Niech żyje bal”, „Sen o Warszawie” i wiele innych przebojów zabrzmiały w wersji instrumentalnej 11 sierpnia na Jordankach. W koncercie „Klasyka polskiej rozrywki” wystąpi Grohman Orchestra, złożona z muzyków Filharmonii Łódzkiej.

Festiwal będzie okazją do świętowania jeszcze jednej ważnej rocznicy – 40-lecia wyboru Karola Wojtyły na papieża. 19 sierpnia w kościele Wniebowzięcia NMP zaplanowano koncert, w którym zabrzmia m.in. utwory Chopina, Albiniego, Schuberta, Bacha, Lorenca i Webbera, a ich wykonawcami będą sopranistka Anna Lasota i tenor Jakub Oczkowski, którym przy fortepianie towarzyszyć będzie Piotr Żukowski.

## Z wielu stron

Poza koncertami okolicznościowymi festiwal daje okazję do konfrontacji muzyki kameralnej z symfoniczną, dawnej ze współczesną, młodzieńczej pasji z doświadczeniem. Muzycy wkraczający dopiero w koncertowy świat wystąpią 1 lipca na barce na Wiśle. W skład Orkiestry Kameralnej N-harmonia wchodzi studenci oraz uczniowie szkół muzycznych II stopnia z kilkunastu polskich miast. W ich wykonaniu usłyszymy utwory na smyczki Karłowicza, Warlocka, Griega i Mozarta. Tangiem oczaruje nas 13 lipca w Dworze Artusa znakomity gitarzysta Krzysztof Meisinger, który wystąpi z towarzyszeniem Kwintetu Smyczkowego orkiestry Sinfonia Varsovia. W jego składzie jest m.in. torunianka Anna Maria Staśkiewicz. Z Wiednia do Wilna przeprowadzą nas 20 lipca w sali MDK-u muzycy litewskiego smyczkowego Mettis Quartet. Zabrzmią kompozycje Szostakowicza, Beethovena, Haydna i Čiurlionisa. Bardziej popularny repertuar złoży się 3 sierpnia na koncert na barce. Kompozycje filmowe usłyszymy w wykonaniu Orkiestry Wojskowej z Bydgoszczy. Wiele na temat programu zdradza tytuł wieczoru 4 sierpnia: „Kino – klasyka – symfonia!”. Wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną wystąpi urodzony na Kubie hiszpański pianista Leonel Morales, znakomity interpretator Beethovena. Zabrzmią fragmenty 7. Symfonii, ale także II Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa oraz melodie z takich filmowych hitów, jak „Siedmiu wspaniałych”, „Indiana Jones” i saga o agencie 007. Miks gatunków zaproponują również 18 sierpnia fińscy artyści - Duo Vitare



(wolonczela i gitara) oraz Arto Järvelä (nyckelharpa, skrzypce folkowe, śpiew). Skrzypek zaaranżował na nowo utwory Sibeliusa, ale w ramach koncertu odbędzie się również światowa premiera najnowszego utworu Järvelä.

Tradycją festiwalu jest prezentacja uczestników Paderewski Piano Academy. Okazją do posłuchania utalentowanych pianistów będzie 18 sierpnia w Dworze Artusa. Niemal co roku festiwal zaprasza również na koncert muzyki gospel. 31 sierpnia w kościele akademickim wystąpi Prairie View A&M University Concert Chorale z Teksasu. Muzyka zza oceanu królować będzie również w finale festiwalu. 1 września w Ratuszu Staromiejskim odbędzie się koncert „Gershwin i amerykańskie nastroje” w wykonaniu pianisty Danny’ego R. Kelley’a i barytona Leona P. Turnera. W programie m.in. słynna „Błękitna rapsodia”. Na zakończenie 2 września na Jordankach zabrzmia koncertowa wersja słynnej opery Gershwina „Porgy & Bess” w wykonaniu amerykańskich muzyków z towarzyszeniem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

Na tym nie kończy się lista atrakcji festiwalu. Organizatorzy zaplanowali również kilka projekcji filmowych, poprzedzonych wstępem kulturoznawczym Magdaleny Wichrowskiej. Odbędzie się też cykl prelekcji połączonych z koncertami „Organy w kościele”. **(mkf)**



# Energia światła

**■ To z pewnością najbardziej spektakularne wydarzenie kulturalne w Toruniu, przyciągające wielotysięczną publiczność z całej Polski. 21-26 sierpnia po raz dziesiąty odbędzie się Bella Skyway Festival. Tegorocznym hasłem przewodnim jest „Energia”.**

„Energia może zmieniać swoją postać, jednak nie może być tworzona ani niszczona. Proces, w którym jeden rodzaj energii zamienia się w inny, związany jest zawsze z jakiegoś rodzaju oddziaływaniami. Właśnie te oddziaływania będziemy mogli poczuć, spacerując między świetlnymi instalacjami w sercu Torunia” – zapowiadają organizatorzy z Toruńskiej Agencji Kulturalnej.

Starówka ponownie zmieni swoje oblicze dzięki świetlnym projektom z różnych stron świata, zarówno takim, które wykorzystują najnowsze

technologie, jak i bazującym na okiełzaniu żywiołów. Autorami większości spośród 17 instalacji są Polacy, jednak nie zabraknie błyszczących energią dzieł z Włoch, Francji, Finlandii, Rosji i Singapuru.

600 pływających elementów złoży się na „Installation de feu” Cie Carabosse z Francji. Wokół Zamku Krzyżackiego i w fosie zamkowej staną m.in. huśtawki, fontanny, ruchome spirale, kule z ogniem i postaci poruszane płomieniami. Obrazom towarzyszyć będzie wykonywana na żywo muzyka. Bardziej kameralny charakter będzie miała praca innego francuskiego artysty Stéphane’a Massona „Supercube”. Składać się będzie ze stoików, które spełnią funkcję ekranów wprowadzających widzów w baśniowy świat. W krainę dzieciństwa, za sprawą rozmieszczonych na drzewach drucianych owadów, przeniosą nas również „Metamorfozy” Alexandra Reichsteina z Finlandii. Ekologiczny charakter będzie miała praca „Milk Bottle Cows” artysty o pseudonimie BP Loh z Singapuru. Z butelek po mleku stworzył on różnej wielkości figury krów. Uroda naszego miasta zainspirowała rosyjską artystkę Marinę Demchenko

do stworzenia fluorescencyjnej pracy nawiązującej do historii i współczesności Torunia. Na dziedzińcu ratusza będzie można bawić się interaktywną instalacją „Symfonia laserowa” włoskiej grupy Areaodeon.

Wśród polskich artystów pojawi się doskonale znana widzom festiwalu grupa Water Concept, która w olbrzymim akwarium pokaże podwodne życie. Do tematu przewodniego w bezpośredni sposób nawiąże grupa Art4Media w instalacji „Głębia energii”. Konstrukcja wykorzystująca diodowe ekrany zabierze widzów aż do jądra Ziemi. Po raz kolejny spotkamy się na Bella Skyway z Anną Galas. Tym razem wypuści ona na wolność barwne motyle, z kolei Klaudia Knozowska zamknie w stoikach błyszczące świetliki.

Szereg instalacji połączy światło z innymi elementami. Flow Visual Shows przygotuje taneczne widowisko „Laserman Show”. Łukasz Kostela pokaże mapping 3D, któremu towarzyszyć będzie muzyka wykonywana na żywo przez Toruńską Orkiestrę Symfoniczną. Audiowizualnym spektaklem nazwać można „Afterhours”, w którym wizualizacje okraszone zostaną muzyką elektroniczną. Za projekt odpowiadają torunianie: DJ Pac1, DJ Funktion, DJ Rocco. Lokalnych propozycji będzie więcej. Studenci Wydziału Sztuk Pięknych UMK – Olga Grybowicz, Kasper Hein – przypomną o dobrej energii płynącej z deszczu za pomocą zawieszonych nad głowami widzów świecących kul. Do niewielkiej wioski nad rzeką, zamieszkałej przez przemitych lokatorów zaprosi Joanna Fujarska. Toruński popularyzator astronomii Piotr Majewski zaproponuje „Odyseję Marsjańską”, czyli projekcję Marsa o średnicy 6 m oraz możliwość obserwacji planety przez teleskopy.

Znakomitym uzupełnieniem festiwalowych propozycji będzie aplikacja multimedialna „Zbierz Drużynę – Duchy Świata”, przygotowana przez grupę GlobeData, która pozwoli gromadzić punkty podczas przemierzania się pomiędzy instalacjami. **(maki)**

## Płyną Wisłą, płyną

Z okazji Roku Rzeki Wisły powołano do życia festiwal. Kilkadziesiąt różnych jednostek przyplątało do Włocławka do Torunia i oczarowało publiczność podczas Festiwalu Wisły. Sukces wydarzenia sprawił, że postanowiono o jego kontynuacji i 12-15 sierpnia odbędzie się druga edycja imprezy. Królową polskich rzek spłyną zrekonstruowane łodzie, które przed wiekami przewoziły towary oraz te, z których poławiano ryby. Zobaczymy duże skutki, galary i baty oraz mniejsze lejtaki i regionalne nieszwaki. Pojawią się też goście zagraniczni z Francji i Litwy.

Toruń będzie ostatnim i najdłuższym, bo dwudniowym przystankiem na trasie. Warto jednak wybrać się na wycieczkę, by obserwować podróż rzeczno-konwoju. W Ciechocinku wodniacy pojawią się 12 sierpnia, zaś nowym, niezwykle atrakcyjnym miejscem festiwalowym będzie Osiek nad Wisłą. Tam ze wzgórza zwanego przez miejscowych Górą Michała Kokota (na cześć zmarłego kilka lat temu regionalisty, pracownika „Nowości”, jednego z członków słynnej grypy fotograficznej Zero 61, pisarza i poety) rozciąga się niesamowity widok na dolinę. Z tego miejsca podróż jednostek można śledzić na przestrzeni wielu kilometrów. Dodatkową atrakcją będzie przegląd tradycyjnych kapel weselnych.

Do Torunia łodzie i statki przypląną 14 i 15 sierpnia. Podobnie jak rok temu, publiczność będzie miała wstęp na jednostki, a ich właściciele zaoferują będą rejsy po Wiśle okraszone opowieściami o życiu na wodzie. Wzdłuż bulwaru rozstawią się liczne stoiska targów kulinarnych Nadwiślańskie Smaki. W Toruniu odbędą się też obchody 50-lecia floty Jameryka w Polsce.

- Jarmerek Szabliński zainicjował ruch wikiński w Polsce – opowiada rzeczniczka prasowa festiwalu **Jacek Kiełpiński**. - Mało kto wie, że studiował w Toruniu i pierwsza w Polsce łódź zrobiona na wzór wikingów płynęła w 1968 r. pod mostem Piłsudskiego.

Festiwalowych atrakcji będzie z pewnością znacznie więcej, jednak w momencie zamykania tego numeru „Ikara” program jeszcze się krystalizował. Aktualne informacje zawsze można znaleźć na stronie [www.festiwalwisly.pl](http://www.festiwalwisly.pl).

**(maki)**

# Oddychanie teatrem

■ Sztukę aktorską, cyrkową, muzykę i grę światła – te elementy najczęściej łączą spektakle wykonywane w plenerze. Toruńska Agenda Kulturalna na letni czas przygotowała kolejną edycję Festiwalu Teatrów Ulicznych.



W stworzonej przez nie kojącej przestrzeni będziemy mogli się wyciszyć i zrelaksować.

Powakacyjne prezentacje postawią na lokalnych twórców. Na powitanie roku szkolnego, 1 września, aktorzy Teatru Baj Pomorski pokażą inscenizację „Księgi dżungli” Kiplinga, z której dowiemy się, że prawa natury nie różnią się wcale tak wiele od ludzkich. Dzień później aktorzy Teatru im. Wilama Horzycy zaprezentują „Józefa i Marię”, słodko-gorzka opowieść o samotności i miłości. Po raz kolejny na festiwalu zagości Grupa Kabaretowa Seniora ze spektaklem „Kobieta też człowiek”. Program okraszony feministycznymi wątkami zobaczyć można 15 września. Ostatnim festiwalowym akcentem będzie 16 września spektakl „Szczęście” w wykonaniu grupy teatralnej z Warsztatów Terapii Zajęciowej „Bratanki”.

Widowiska prezentowane będą na Rynku Staromiejskim, przed Areną Toruń oraz w fosie zamkowej. Na wszystkie wstęp jest wolny. Szczegóły można znaleźć na [www.festiwalteatrowulicznych.pl](http://www.festiwalteatrowulicznych.pl). (młk)

W tym roku zobaczymy w Toruniu przedstawienia z Austrii, Rosji, Włoch oraz Polski, w tym także z Torunia. Właśnie takim lokalnym akcentem festiwal zostanie zainaugurowany. Fundacja CircArt dwukrotnie – 30 czerwca i 1 lipca - zaprezentuje swoje premierowe, przygotowane specjalnie na festiwal przedstawienie „Telephone Love Party”. Zabawne, oparte na interakcji z widzami widowisko skłonić ma do zadania sobie ważnego pytania – czy pochłonięci wirtualnym światem nie zapominamy o ludziach wokół nas.

Po raz kolejny 14 lipca widzowie spotkają się z włoską grupą Ondadurto Teatro. Artyści wykorzystują w swoich spektaklach wielkie maszyny, fajerwerki, wodę i projekcje wideo. Ironiczne przedstawienie „Cafe Europa” nawiązywać będzie do filmu Larsa von Triera „Dogville” i sztuki Friedricha Dürrenmatta „Wizyta starszej pani”. Jest ono gorzką diagnozą współczesnego społeczeństwa i skłania do refleksji na temat ludzkiej natury.

Powrót do dzieciństwa i podróż w krainę wyobraźni zapewnią rosyjscy twórcy z grupy Mr Pejo's Wandering Dolls w spektaklu „Moonsters”. Stwory z innej planety wprowadzą nas w senne wizje 10 i 11 sierpnia. Z Austrii 19 sierpnia przyjdzie duet akrobatów Belle Etage z przedstawieniem [Dream!].

# Superhity

■ Słynny musical „Jesus Christ Superstar”, a prócz tego długa lista wielkich muzycznych kinowych przebojów w przeglądzie konkursowym, koncercie galowym i recitalu – tak zapowiada się Festiwal Piosenki i Ballady Filmowej. 9. Edycja odbędzie się 19-21 lipca.

Po raz pierwszy wszystkie festiwalowe wydarzenia odbędą się w jednym miejscu – w sali na Jordankach. Na inaugurację artyści warszawskiego Teatru Rampa zaprezentują jeden z największych przebojów musicalowych w historii – „Jesus Christ Superstar”. Andrew Lloyd Webber i Tim Rice połączyli ewangeliczną opowieść z muzyką rockową, ukazując Jezusa jako idola, który zgromadził wokół siebie tłumy. Każdy utwór tej rock-opery to wielki hit. Warszawska inscenizacja Jakuba Wociała (który również wystąpił w tytułowej roli) ma bardzo nowoczesny charakter. Autorem choreografii jest Santiago Bello.

Drugiego dnia w sali kameralnej usłyszymy uczestników przeglądu konkursowego. Organizatorzy dbają, by rywalizacja odbywała się na wysokim poziomie, dlatego do konkursu kwalifikowane są m.in. osoby, które zdobyły już laury na innych ogólnopolskich imprezach, a także studenci i absolwenci szkół artystycznych i telewizyjnych talent show. Na zakończenie dnia z recitalem wystąpi właśnie finalistka jednego z takich programów - „Must Be The Music” – Izabela Szafrąńska (El Saffron). Udział w programie pokazał, że artystka ma niezwykłą osobowość sceniczną i obdarzona jest szlachetną barwą głosu.

Finałem festiwalu jak zawsze będzie gala, na której zabrzmia największe muzyczne hity filmowe w wykonaniu świetnych wokalistów oraz lau-



reatów konkursu. Wystąpi m.in. świetna aktorka Teatru Wybrzeże Agata Bykowska, laureatka jednej z wcześniejszych edycji festiwalu Karolina Micor, obdarzona niezwykłą barwą głosu czarnoskóra aktorka wrocławskiego Teatru Muzycznego Capitol Emose Uhumwangho oraz aktorka, która zadebiutowała świetną rolą w „Wołaniu” Wojciecha Smarzewskiego Michalina Łabacz. Znani aktorzy, prywatnie małżeństwo, Emilia Komarnicka-Klynstra i Radbad Klynstra-Komarnicki, na scenie nie tylko zaśpiewają, ale również zatańczą. Galę po raz kolejny poprowadzi świetnie śpiewający aktor Kacper Kuszewski oraz znana z filmu Juliusza Machulskiego „Ambasada” Magdalena Grąziowska, aktorka Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach. Po raz pierwszy artystom towarzyszyć będzie Łódzka Orkiestra Smyczkowa Primuz pod dyrekcją Krzesimira Dębskiego oraz zespół instrumentalny Piotra Dąbrowskiego. (młk)

# Koncertowy imperatyw

■ **Niebo gwiazdziste nade mną, a muzyka gwiazd we mnie – tak można by sparafrazować myśl Kanta na użytek organizowanego przez Centrum Kultury Dwór Artusa letniego cyklu Koncerty pod Gwiazdami. W lipcu i na początku sierpnia czeka nas jeszcze pięć wieczorów z udziałem znakomitych polskich wykonawców.**

Inauguracja cyklu miała miejsce w ramach Święta Miasta. Na Rynku Staromiejskim wystąpił mistrz piosenki autorskiej Piotr Bukartyk. Kolejne koncerty, z jednym wyjątkiem, odbędą się w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego, by połączyć doznania estetyczne z relaksem na świeżym powietrzu. Tym wyjątkiem będzie 1 lipca koncert artysty kojarzonego z jazzem, rockiem, ale też lubiącego eksperymenty. Jeśli Tymon Tymański wziął się za muzykę The Beatles, należy się spodziewać, że znane utwory zyskają nowe brzmienie. Ten koncert odbędzie się w Dworze Artusa.

Kilka dni później, 5 lipca, przeniesiemy się już pod rozgwieżdżone niebo amfiteatru, by spotkać się z uwielbianym przez publiczność kabeletowym kwartetem smyczkowym – Grupą MoCarta. W programie „Ale Czad!” artyści zabiorą nas w podróż z największymi przebojami muzyki klasycznej. A jak podróż, to i przygody. Odwiedzimy lotniska, hotele, będziemy zmieniać strefy czasowe i tempo. Być może ktoś zgubi bagaż, a ktoś inny zagubi się pomiędzy Chinami, Francją, Korsyką a Czechami.



„Kilka naprawdę znakomych piosenek. Kilkanaście nieoczywistych zagrywek instrumentalnych. Mądre teksty” – tak nową płytę Leskiego „Miłość. Strona B” podsumował dziennikarz radiowej Trójki Piotr Stelmach. Alternatywny pop z domieszką folku, gitary i elektroniki w połączeniu z poetyckimi słowami gwarantują udany wieczór 15 lipca.

Jeden z najbardziej rozpoznawalnych głosów polskiej sceny rockowej, przez lata wokalista Budki Suflera, od

2014 r. występujący solo Krzysztof Cugowski wystąpi na scenie amfiteatru 27 lipca. Usłyszymy największe przeboje z jego 40-letniej kariery. Publiczność z pewnością czekać będzie na „Takie tango” i „Bal wszystkich świętych”.

Koncerty pod Gwiazdami zakończy występ jedynej w tegorocznym zestawieniu kobiety – Kasi Kowalskiej. To również koncert jubileuszowy, bowiem artystka świętuje 25-lecie pracy na scenie. Dlatego 4 sierpnia, oprócz utworów z nowej, wydanej w czerwcu płyty, usłyszymy także największe hity: „Prowadź mnie”, „Antidotum”, „Coś optymistycznego”. **(młk)**

# Miasto ze smakiem

■ **Fantazyjne kształty cieszą oko, korzenno-miodowy zapach sprawia przyjemność nosowi, zaś słodki smak jest rozkoszą dla podniebienia. Nic więc dziwnego, że sztandarowy toruński przysmak stawiany jest na piedestale. 10-11 sierpnia po raz kolejny odbędzie się Święto Toruńskiego Piernika.**

Jak zwykle Fabryka Cukiernicza Kopernik przygotowała na ten dzień mnóstwo atrakcji. Liczne wydarzenia rozgrywać się będą na Bulwarze Filadelfijskim oraz w Muzeum Toruńskiego Piernika.

Podczas imprezy królować będą oczywiście piernikowe smaki, nie zabraknie jednak okazji do skosztowania innych dań. Za sprawą Złotu Foodtrucków na błoniach stanie ponad trzydzieści wozów z pysznościami. Słodocze zaoferuje kawiarnia U Mistrza Piernikarskiego, zaś w Alei Piw Rzemieślniczych w ofercie z pewnością będą też miodowo-korzenne napoje. Podobnie jak w latach ubiegłych zaplanowano szereg pokazów kulinarnych z udziałem Mistrzów. Dania z piernikowymi akcentami przygotowują: Tomasz Jakubiak (program „Jakubiak lokalnie”), Marietta Marecka („ABC gotowania”) oraz Michał Fabiszewski („Master Chef”). Oczywiście widzowie będą mogli skosztować popisowych potraw.

Uczętę kulinarną uzupełni smakowita strawa muzyczna. Na scenie na bulwarze pojawią się w tym roku takie gwiazdy, jak Daria Zawiałow, Pablopavo i Ludziki, Novika oraz irlandzka formacja My Fellow Sponges, której nowoczesne brzmienia oparte są w dużym stopniu na improwizacji. Piernikowe świętowanie nie ominie oczywiście dzieci, dla których przygotowano warsztaty i zabawy. Wśród młodszej publiczności znajdzie się zapewne wielu amatorów przejażdżki na karuzeli weneckiej. Dorośli z kolei będą mogli zrzucić spożyte przez cały dzień kalorie podczas biegu Nocna Dycha Kopernika.



Do Muzeum Toruńskiego Piernika przy ul. Strumykowej zwykle trzeba się umówić z wyprzedzeniem. Z okazji święta 11 sierpnia otwarte zostaną podwoje dla wszystkich, którzy zechcą zwiedzić ekspozycje i poznać historię piernikarstwa od średniowiecza po współczesność. Specjaliści zdradzą tajniki dobrego wypieku, będą też warsztaty, podczas których sprawdzimy nabytą w trakcie zwiedzania wiedzę. Tego dnia otwarta zostanie również wystawa „Z serca fabryki...”, zorganizowana z okazji 255. rocznicy powstania Fabryki Cukierniczej Kopernik, będącej spadkobiercą toruńskiej tradycji wypieku pierników. To pierwsza prezentacja z cyklu poświęconego historii przedsiębiorstwa po przeniesieniu go z ulicy Strumykowej (obecnej siedziby muzeum) na ul. Żółtkiewskiego. Ekspozycja obejmie lata 1939-1951. Zobaczymy, co działo się z fabryką w czasie wojny, jak wpłynęła na nią zmiana systemu politycznego i nacjonalizacja przemysłu. Opowieść zakończy się na roku 1951 dlatego, że to właśnie wtedy nadano zakładowi obecną nazwę. Ekspozycja czynna będzie do początku 2019 r. **(młk)**

## Przestrzenie rocka

Festiwal Rocka Progresywnego im. Tomasza Beksińskiego na dobre zadomowił się już w Toruniu. 12. edycja imprezy odbędzie się 7-8 lipca w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego. Ta ambitna odmiana rocka cechuje się rozbudowanymi kompozycjami wymagającymi od wykonawców wirtuozerii. Jak zawsze usłyszymy zarówno pierwszoligowe zespoły polskiej sceny, jak i obiecujących debutantów.

W czołówce gatunku z pewnością plasują się formacje Votum i Lebowski, doceniane nie tylko w kraju, ale także poza granicami. Pierwszy zespół zaczynał od heavy metalu, by skrócić w progresywną uliczkę, pozostawiając jednak domieszkę pierwotnych brzmień. Twórczość Lebowskiego określa się mianem muzyki do nieistniejącego filmu. Obok tych niekwestionowanych gwiazd na scenie pojawią się też takie znaczące grupy, jak Walfad, Ayden czy Starsabout. Swoją pozycję ugruntowują również Beyond The Event Horizon oraz Hellhaven. Festiwal da też okazję sprawdzenia, w jakiej formie powrócił na scenę płocki zespół art rockowy Anamor. Pojawi się też element lokalny. Z sąsiedniej Bydgoszczy przyjedzie grupa Alhena, która wkrótce planuje wydać debiutancki album.



Koncerty nie zamykają jednak listy festiwalowych atrakcji. Organizatorzy zaplanowali także wystawę „Zajawkowo”, złożoną ze zdjęć zmarłego przed kilkoma miesiącami Rafała Klęka. Twórca dokumentował jeszcze ubiegłoroczny festiwal. Tegoroczna Nagroda im. Roberta „RoRo” Roszaka trafi do zespołu Yesternight. Organizatorzy docenili wydaną przez grupę w ubiegłym roku płytę „The False Awakening”. Zaplanowano również giełdę wydawnictw muzycznych, rockową strefę kibica, zaś na najmłodszych moc atrakcji czekać będzie w figloraju.

Organizatorem festiwalu jest Stowarzyszenie Inicjatyw Niezależnych „Progres”.



## Grajmy Panu

W ubiegłym roku, po latach przerwy, powrócił do Torunia festiwal muzyki chrześcijańskiej Song of Songs. Impreza odbędzie się 13-14 lipca na scenie plenerowej za salą na Jordankach. Wydarzenie prezentuje artystów odwołujących się do chrześcijańskiego systemu wartości, a jednocześnie wywodzących się z bardzo różnych środowisk muzycznych, co owocuje wielką rozpiętością stylistyczną. Podobnie będzie również w tym roku. Młodszej publiczności na pewno przypadną do gustu występy popularnej Arki Noego oraz Małego TGD, czyli dziecięcej odnogi znanego chóru Trzecia Godzina Dnia. Podobnie jak Arka Noego, Małe TGD śpiewa o Bogu, wykonując nowoczesną muzykę pop. Stali bywalcy festiwalu spotkają tu swoich ulubieńców. Po raz kolejny jazz-popowo-soulową energią obdarzy nas Mietek Szcześniak, muzyka chóralna z domieszką soulu i funkcy zabrzmie w wykonaniu Deus Meus, podobne inspiracje ma też formacja New Life'm oraz związany z nią przez lata wokalista Mate.O, zaś mocne rockowe brzmienie zapewni Armia oraz formacja Złe Psy, założona przez Andrzeja Nowaka, gitarzystę TSA. Po 10 latach z nową płytą „Podróże na chmurze” wraca na scenę Lidia Pospieszalska, która łączy tak odległe światy, jak jazz, afrykańskie rytmy, rap, rock, funky, muzyka klasyczna i ludowa. Nie zabraknie również akcentów lokalnych. Z Bydgoszczy przyjedzie grupa niemaGOtu, której lider Kuba Blycharz jest autorem hymnu Światowych Dni Młodzieży w Krakowie „Błogostawieni miłośnierni”. Cerkiewne brzmienia zaoferuje z kolei publiczności toruński zespół Ikos. Na Song of Songs znajdzie się również miejsce dla zagranicznego gościa. Będzie nim Joshua Aaron, żydowski muzyk i autor piosenek, mający podwójne (amerykańskie i izraelskie) obywatelstwo i śpiewający w dwóch językach.

Wstęp na festiwal jest bezpłatny. Organizatorem imprezy jest SOS Music. (młki)

# Harmonia różnic

■ – Istotą tego festiwalu jest różnorodność gatunkowa, którą spaja niepowtarzalne brzmienie harmonijki ustnej i wysoki poziom wykonawców – mówi dyrektor artystyczny imprezy, toruński bluesman Sławek Wierzcholski. 17-19 sierpnia po raz kolejny odbędzie się festiwal Toruń Harmonica Bridge.

Jak zawsze do Torunia przyjadą znakomici artyści z Polski i zagranicy. Będą wśród nich twórcy o ugruntowanej pozycji, a także młodzi-zdolni. Część z nich publiczność zna z poprzednich edycji imprezy, pojawiają się też nowe nazwiska. Miłośnicy festiwalu wiedzą doskonale, że koncerty odbywać się będą wczesnym popołudniem pod pomnikiem Kopernika i na scenie na Wiśle (te są bezpłatne), zaś wieczorami spotkamy się kolejno na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego, w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego oraz w Dworze Artusa.

Na Rynku Staromiejskim na początek usłyszymy blues-rockowe brzmienia w wykonaniu doskonale znanego publiczności Jana Błędowskiego, który wystąpi wraz z Interncontinental Blues Project. W składzie znajdują się muzycy z USA, Kanady i Niemiec. Efektem współpracy międzykontynentalnej będzie również występ świetnie przyjętej w minionych latach polskiej formacji Boogie Boys wraz z jednym z najlepszych kalifornijskich harmonijkarzy Johnem Cliftonem, który poprowadzi także warsztaty. W sobotę pod pomnikiem Kopernika planowany jest Harmonijkowy Atak. Publiczność zostanie napadnięta soulowym dźwiękiem wydawanym przez czterech wirtuozów instrumentu. Wszyscy oni byli uczniami Sławka Wierzcholskiego, ale - jak skromnie twierdzi artysta - zdążyli już prześcignąć swojego nauczyciela. Po tej bombie energetycznej muzykę w stylu rockabilly zaoferuje rodzima formacja Jerry's Fingers. W niedzielę na Bulwarze Filadelfijskim przygotowano z kolei coś dla miłośników country. Na scenie na Wiśle usłyszymy Pawła Bączkowskiego.



Wieczorne koncerty zainauguruje jazzowe Marcin Dyjak Trio. Jego lider jest zwycięzcą toruńskiego konkursu harmonijkowego, a na prestiżowym konkursie w niemieckim Trossingen zajął II miejsce wśród harmonijkarzy z całego świata. Tego samego wieczoru na dziedzińcu ratusza wystąpi znakomity akordeonista klasyczny Wiesław Prządka. W całości bluesowy charakter będzie miał sobotni wieczór w amfiteatrze. Chicagowską odmianę tej muzyki zaprezentuje młody włoski artysta Lorenzo Albai. Co dwa lata na festiwalu prezentują się również gospodarze – Nocna Zmiana Bluesa. Tym razem z kompanią Sławka Wierzcholskiego wystąpi znakomity skrzypek, wykładowca Akademii Muzycznej w Bydgoszczy Maciej Afanasjew. Ostatnim koncertowym akcentem festiwalu będzie występ Leonarda Triassiego z Włoch, świetnego instrumentalisty grającego gypsy jazz przetransponowany z gitary na harmonijkę.

Jak zawsze w ramach festiwalu odbędzie się konkurs harmonijkowy. Długo w noc muzyka rozbrzmiewać będzie podczas jam sessions z udziałem festiwalowych gości. I tu nastąpiła zmiana – w tym roku klubem festiwalowym jest Brando's Music przy ul. Żeglarskiej. (młki)

# We wrześniu świętujemy

■ Pod hasłem „Kultura bardzo osobista” 8 września odbędzie się jubileusz 15-lecia „Ikara”. Już teraz zdradzamy kilka elementów programu. Przypominamy też o naszych konkursach.

Chcemy, by nasze urodziny niosły przede wszystkim pozytywną energię. Wierzmy, że kultura jest tym, co łączy, co pomaga znosić bariery i nawiązywać dialog i że dzięki uczestnictwu w niej udaje się zniwelować nawet największe podziały. Dlatego zapraszając do wspólnej zabawy, chcemy również zachęcić do wyjścia z uśmiechem do drugiego człowieka. Jednym ze sposobów jest udział w naszych konkursach.

## Konkurs literacki

Zachęcamy do opowiedzenia krótkiej (fikcyjnej lub prawdziwej) historii, która wywoła u czytelników dobre emocje. Opowiadania do 2000 znaków prosimy nadsyłać na adres [m.kujawa@um.torun.pl](mailto:m.kujawa@um.torun.pl) do 15 sierpnia z dopiskiem „Dobre słowa”. Na autorów najlepszych tekstów czekać będą nagrody w postaci kartonów i biletów na wydarzenia: I miejsce – dwuosobowy karton na Forte Artus Festival w Dworze Artusa, II miejsce – 2-osobowe zaproszenie na jeden z koncertów Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, III miejsce – 2-osobowe zaproszenie na jeden ze spektakli w Teatrze im. Horzycy

## Konkurs na FB

Na naszym profilu facebookowym ([www.facebook.com/IKARTorun](http://www.facebook.com/IKARTorun)) zachęcamy do przysyłania selfie z wypisanymi na kartce (albo w inny

sposób) pozytywnymi myślami dla innych. Aby wziąć udział w konkursie, należy:

- zamieścić zdjęcie na swoim profilu FB i opatrzyć je statusem „Publiczne” oraz dodać #15latIkara, #dobrestowa;
- przesłać zdjęcie w wiadomości do profilu „Ikara”, opatrując swoim imieniem i nazwiskiem.

Osoby, której zdjęcia zbiorą najwięcej „lajków”, w nagrodę otrzymają swoją karykaturę autorstwa toruńskiego rysownika Marcina Treichla.

## Jubileusz

Na nasze urodziny, które obchodzić będziemy 8 września, warto zarezerwować sobie cały dzień. Zgodnie z hasłem „Kultura bardzo osobista” zaprosimy do udziału w interaktywnych wydarzeniach w 8 instytucjach kultury. Przed południem odbędą się warsztaty dla dzieci i rodzin, po południu dla dorosłych. Oto, co dla Państwa przygotowali nasi przyjaciele:

### Dom Muz

Warsztaty plastyczne „Moja osobista muza”. Uczestnicy stworzą różnymi technikami współczesny obraz muzy, która mogłaby być opiekunką każdego z gości, wspierającą jego/jej talenty i pasje artystyczne.

### Dwór Artusa

Zajęcia z tworzenia przypinek z przygotowanych prefabrykatów oraz zwiedzanie Dworu Artusa w małych grupach.

### Kino Centrum w Centrum Sztuki Współczesnej

Warsztaty tworzenia filmów w technologii 360 stopni w przestrzeni wystawienniczej CSW. Technologia pozwala realizować efektowne

# 15 LAT IKARA



filmy sferyczne, sytuujące widza w samym środku akcji. Ich twórcami, ale i bohaterami staną się uczestnicy warsztatów.

### Muzeum Etnograficzne

Możliwość zetknięcia z ludowymi tradycjami podczas edycji specjalnej Etnoigraszek - imprezy umuzykalniającej dla małych i dużych.

### Muzeum Okręgowe

Przed południem: warsztaty piernikowe i zwiedzanie ekspozycji w Muzeum Toruńskiego Piernika. Poza tym zwiedzanie Muzeum Historii Torunia oraz Domu Mikołaja Kopernika.

### Teatr Baj Pomorski

Spektakl „Literkowo” w promocyjnej cenie 11 zł (50% rabat dostępny na hasło „Kultura bardzo osobista”). Poza tym zwiedzanie teatru, warsztat dotyczący rodzajów lalek i technik lalkarskich, a na zakończenie coś słodkiego.

### Teatr im Wilama Horzycy

Warsztaty teatralne „Nauka latania” - uczestnicy będą się uczyć sztuki latania, czyli podążania za wewnętrznym głosem, który podpowiada, kim chcielibyśmy być i co chcielibyśmy osiągnąć. Wyciągniemy z plecaka marzenia, bo w teatrze możemy być, kim chcemy. Będziemy rozwijać kreatywność, wzmacniać odwagę i poczucie własnej wartości. Nie zabraknie technik improwizacyjnych, działań choreograficzno-ruchowych oraz pracy nad głosem.

### Toruńska Orkiestra Symfoniczna

Oprowadzanie po sali na Jordankach oraz audycja muzyczna na Sali Prób dla całych rodzin.

**Uwaga!** Na wszystkie warsztaty obowiązują bezpłatne wejściówki, które będzie można odebrać od 4 września od godz. 8.00 w Punkcie Informacyjnym Urzędu Miasta Torunia przy ul. Wały gen. Sikorskiego 8. Każda z instytucji będzie miała również pulę wejściówek na organizowane przez siebie warsztaty, także do odbioru od 4 września.

Finał wydarzeń 8 września odbędzie się na Rynku Staromiejskim, gdzie wieczorem planowany jest koncert piosenek z pozytywnym przesłaniem w wykonaniu aktorów Teatru Baj Pomorski. Jeden z utworów będziemy chcieli zaśpiewać wspólnie z Państwem! W czasie imprezy rozdamy też skrzydlate naklejki i będziemy prosili o wypisanie na nich miłych słów oraz przyklejenie na garderobę, by każdy mógł przekazać i odczytać dobre słowa. Zachęcimy też do pokolorowania dużych rozmiarów postaci „Ikara” optymistycznymi wzorami i serdecznymi myślami.

Szczegółowe informacje umieszczamy na bieżąco na stronie [www.torun.pl/kultura/ikar/15-lecie-ikara](http://www.torun.pl/kultura/ikar/15-lecie-ikara). Tam również dostępny jest regulamin konkursów. Dokładny program zamieścimy również we wrześniowym numerze pisma. Wtedy również odkryjemy jeszcze jedną niespodziankę.

Zapraszamy!



# Moje dookoła

■ Rozmowa z toruńską malarką, poetką i pisarką Małgorzatą Iwanowską-Ludwińską. W 5 lipca w Dworze Artusa otwarta zostanie jubileuszowa wystawa artystki z okazji 50-lecia pracy twórczej.

■ Kiedy spogląda się na Pani twórczość z ostatnich lat, zarówno pisarską, jak i malarską, to wydaje się, że najważniejszym jej przestaniem jest ocalenie od zapomnienia.

■ Powiem inaczej. Moja twórczość w sensie formalnym fiknęła wielkiego kozła. Przez co najmniej 40 lat malowałam wielkie formaty. To były obrazy kosmiczne, z olbrzymią przestrzenią, żywiołami, dolinami i chmurami, a jednocześnie na poły abstrakcyjne. Nagle nastąpiła cezura.

■ Co nią było?

■ Korzenie artystycznych przełomów często bywają prozaiczne. Chorowałam dość groźnie i po paroletnim przetrwaniu lęków, słabości, przewartościowaniu wszystkiego we mnie, jakimś cudem wyzdrowiałam. To spowodowało wielki duchowy remanent. Przedtem w moich pracach było pusto i romantycznie. Teraz pochylam się nad biedakami, bezbronnymi bytami, dziwnymi z punktu widzenia krytyków sztuki zjawiskami. Pokazują ubogie, zanikające miejsca, ludzi, którzy odchodzą, a więc wszystko to, co samo nie umie się bronić. Widzę świat od drugiej strony. W wierszu z tomiku „Chelmonka i inne wiersze” piszę o pożegnaniu chmur, że odtąd „bliższe mi będą łądzki rdestu” i „odblaski na firance”. Chodzi o zmianę perspektywy. Chorując, tyknęłam prawdopodobnie taką dawkę pokory, że zupełnie mnie to zmieniło. Przystałam też się bać dosłowności. Zawsze się mówiło, że sztuka nie może być dosłowna, że wszystko powinno być przetworzone, że ważna jest faktura, sprawy formalne. Uczono mnie

tego przez lata i słyszałam to z najlepszych ust w Toruniu. A teraz idę pod prąd. Mój przyjaciel, profesor Wiesio Smużny powiedział do mnie: „Co ty robisz, Margarita? Ja wszystko rozumiem, ale jak to się ma do twojej wcześniejszej twórczości?”. No właśnie ma się nijak. Rimbaud w ostatnim okresie swojej twórczości, kiedy wszyscy wspominali „Statek pijany” i inne jego flagowe wiersze, napisał esej „Ja to ktoś inny”. Bardzo mi się ten tytuł spodobał i sama się pod nim podpisuję.

■ Zatem wielkie, puste przestrzenie ustąpiły mniejszym i zaludnionym?

■ O to właśnie chodzi w nowej Małgosi Iwanowskiej. Pojawił się człowiek i to nie ten słynny i obsypany tytułami. Mieszkam na północnych rubieżach Torunia. Zawsze bardzo lubiłam się tamtędy włóczyć i oglądać miejsca, z których wiele dziś już nie istnieje. Są tylko w mojej pamięci, bo tam się bardzo zmieniło. Miałam szczęście poznać różnych mieszkańców tego rejonu, póki tam mieszkali i żyli. Pewnie już dawno nie ma ich na świecie. Poznałam gołębiarzy, tajemniczych rzemieślników, ludzi, którzy pisali książki, których poza nimi nikt inny nie znał. Masa ciekawych ludzi byłaby zupełnie przepadła, gdyby nie to, że artysta może ich namalować, narysować, zacytować, opisać i chociaż w ten sposób ocalić.

■ Ocala Pani także pamięć o swojej rodzinie. Książka „Cień ojca na tle tężni” opowiada o Pani tacie, zasłużonym lekarzu. Mama też była lekarką. Skąd więc u Pani zainteresowanie sztuką?

■ U nas wszyscy zajmowali się jakoś twórczością, tylko było to przyćmione zawodami medycznymi. Miałam wspaniałego dziadka, Stanisława Roy'a, śpiewaka operowego, przedwojennego szefa artystycznego opery poznańskiej. On przede wszystkim śpiewał, ale również malował, wymyślił i zrobił pierwszy w Polsce teatr marionetek i pisał o tym książki. Wychowywałam się na jego ariach. Kiedy jako 3-4-letnie dziecko słuchałam na skrzypce płycie arii z „Pajaców”, chowałam się w fotelu i płakałam



Poznałam gołębiarzy, tajemniczych rzemieślników, ludzi, których pisali książki, których poza nimi nikt inny nie znał. Masa ciekawych ludzi byłaby zupełnie przepadła, gdyby nie to, że artysta może ich namalować, narysować, zacytować, opisać i chociaż w ten sposób ocalić.

jak bóbr, nawet nie rozumiejąc, dlaczego płaczę – a to było po prostu pierwsze porażające doświadczenie sztuki. Mama z kolei pisała prześliczne wierszyki, a ojciec rysował. W latach dziecięcych byłam związana z Ciechocinkiem. Tam do ojca przychodzili różni bardzo ciekawi ludzie. Na przykład Tadeusz Wierzejski, który potem podarował do Kamienicy pod Gwiazdą kolekcję sztuki Dalekiego Wschodu, Karol Kossak, który malował konie i który mnie uczył rysowania, gdy byłam mała. Bałam się go, bo był tak arystokratycznie natchniony, mądry, wspaniały, że zamiast korzystać z tej skarbnicy, robiłam uniki. Sztuka była więc dookoła mnie i to wszystko we mnie rosnęło. Dlatego w liceum okazało się, że nie spełnię oczekiwań rodziny i nic nie będzie z mojej medycyny.

■ Kiedy trafiła Pani na Wydział Sztuk Pięknych UMK, to był okres wielkich zmian w sztuce. Jak to wyglądało z Pani perspektywy?

■ To było niesłychane. Z jednej strony mieliśmy wspaniałych, ale tradycyjnie uczących profesorów - był Stanisław Borysowski, Mieczysław Wiśniewski, rysunku uczył Zygmunt Kotlarczyk. Byli też profesorowie Barbara Narębska-Dębska, Józef Kozłowski i wielu innych, naprawdę ze ścisłej czołówki. Wśród nich był również Janusz Bogucki, który uczył historii sztuki najnowszej. Dojeżdżał z Warszawy, gdzie prowadził Galerię Współczesną i był piewcą awangardy, takiej najbardziej zbuntowanej. Więc to zderzenie żywiołów było jak moje wcześniejsze dzikie i szalone obrazy. Bogucki zaprosił mnie po studiach do pracy w jego Galerii Współczesnej w Warszawie, co było dla mnie zaszczytem. Tam poznałam Jerzego Ludwińskiego, mojego późniejszego męża, który wówczas przybył z Wrocławia do Warszawy z odczytem o konceptualnej teorii sztuki. Wtedy popłynęłam w kierunku awangardy, ale nie dałam się porwać całkowicie temu nurtowi i dalej malowałam.

■ To zetknięcie z awangardą było na pewno fascynujące. Co sprawiło, że pozostała Pani przy tradycyjnych sztukach plastycznych?

■ To było rzeczywiście niezwykle fascynujące. Miałam możliwość poznania tych wszystkich *happenerów*, świetnych awangardowych artystów. Niektórzy z nich byli moimi guru przez długie lata, oczywiście z Jerzym Ludwińskim na czele. Wydawać by się mogło, że zupełnie w to wsiąknę, zwłaszcza że potem mieszkaliśmy i pracowali tuż pod Wrocławiem – a były to czasy teatru Jerzego Grotowskiego. Dzięki Jurkowi miałam szczęście być na wszystkich przedstawieniach Teatru Laboratorium. Takie doświadczenia bardzo zmieniają człowieka. Ci wszyscy ludzie związani z teatrem byli szalenie otwarci, ale całkowicie bezbronni wobec życia, losu. Gdy się spojrzy na życiorysy aktorów Grotowskiego, wszystkie są jak z wielkiego dramatu. Malarstwo było więc dla mnie po prostu kołem ratunkowym. Było całkowicie moje. Jak powiedział jeden z artystów-happenerów - to była taka moja druga noga. „Jedna noga może być w awangardzie, ale ta druga niech się trzyma” - mówił.

■ Na ile funkcjonowanie w tym tyglu artystycznym postrzegala Pani jako przestrzeń wolności w czasach, gdy wolności brakowało?

■ Jakimś cudem funkcjonowały wtedy galerie niezależne. Dziś, patrząc wstecz, zastanawiam się, jak było możliwe, że to wszystko się utrzymywało. A utrzymywało się prawem kaduka. Nawet gdy po różnych podróżach wróciłam z Jurkiem do Torunia (a był to czas najtrudniejszy – ostatnie lata przed Solidarnością), działy się różne wspaniałe rzeczy. W piwnicach Dworu Artusa grała nowa fala i Grześ Ciechowski, a na parterze działała Galeria Punkt Jerzego Ludwińskiego.

■ Zatem doświadczenia z Warszawy i Wrocławia po części przenieśli Państwo tutaj?

■ Po części, bo tamto było potęgą, a tutaj był to mały fragment. Na marginesie, to obecny pan prezydent Torunia, dzięki swoim działaniom, umożliwił wówczas uruchomienie Galerii Punkt. Przyjeżdżali do nas artyści skrajnej awangardy, na przykład aktorka Grotowskiego Ewa Benesz, wspaniały rzeźbiarz i *happener* Zbigniew Makarewicz i wielu innych. To żadna moja zasługa, tylko Jurka.

■ Na ile Pani z mężem wpływali na siebie nawzajem?

■ Jurek wykładał na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Był szalenie liberalny w kwestii mojego malarstwa, a przecież to wiązało się z wyborem przeze mnie jakby innej drogi, własnej, niejako w opozycji,



choć w absolutnym szacunku dla niego. Uczył mnie tolerancji, poszanowania inności. Wszystko sobie wzajemnie wybaczyliśmy i to chyba było najlepsze. A jak dalece wpływaliśmy na siebie? Dziś myślę, że za mało. Mogłam spróbować czerpać o wiele więcej z jego ogromnej mądrości i wrażliwości, więc bardzo po niewczasie żałuję. Byłam od niego młodsza o 20 lat, więc może stąd moja niedojrzałość. Myślę, że mogłam więcej działać w sztuce niematerialnej. Towarzyszył mi taki ośli upór, że wbrew wszystkiemu będę malować. Na jednym z awangardowych plenerów pewien bardzo kontestacyjny artysta zapytał mnie, czym się zajmuję. Kiedy odpowiedziałam, że maluję, stwierdził, że to może się do czegoś przydać, bo on ma właśnie tenisówki, które chciałby pomalować na inny kolor. Oczywiście była w tym dzika ironia.

■ Skąd w Pani twórczości te ścierające się żywioły, światła i ciemności?

■ Geneza jest dość smutna. Jeszcze przed studiami, w drugiej połowie liceum, byłam bardzo samotną dziewczyną, choć nic na to nie wskazywało, bo maskowałam się. Prawdopodobnie więc to wszystko były opisy mojej samotności, rozpisane na przestrzeń bez granic. Na drugim czy trzecim roku studiów miałam swoją pierwszą wystawę w Azylu (wystawami zawiadował wtedy wspaniały Bogdan Kraśniewski), co było dla mnie wielkim zaszczytem. Nieżyjąca już pani redaktor jednej z toruńskich gazet napisała po tej wystawie, że obrazy są piękne, ale bije z nich przeraźliwa samotność. Na koniec stwierdziła: „Życzę autorce, żeby kiedyś się to odmieniło”. I teraz, po pięćdziesięciu latach, doczekałam się zmiany. Nawiasem mówiąc, te próby złapania społecznego kontaktu były w mojej przeszłości rozmaite. Na przykład powstała

kiedyś seria moich dużych obrazów żuźlowych, wcale nie będących żadnym kompromisem ideowym. Wręcz przeciwnie – wynikały wówczas z przyjaźni.

■ A kiedy pojawiła się u Pani chęć wyrażania siebie także poprzez słowo? Ono jakoś uzupełnia się z obrazem?

■ Pisałam zawsze, tylko o tym nikt nie wiedział. Niedawno znalazłam jakieś komiczne i egzaltowane zapiski z czasów, kiedy miałam czternaście lat – o zachodach słońca, o Indianach. W tym wieku wszyscy tak piszą. Potem, w 1967 r., w księgarni w Ciechocinku znalazłam wycinek z prasy, a w nim zdanie: „Staliśmy przed słońcem na kolanach”. W ten sposób odkryłam Stachurę. To była wielka fascynacja. Potem miałam szczęście poznać go osobiście. To zostawia piętno na młodym człowieku. Poważne pisanie zaczęło się jednak później. Kiedy mój mąż był bardzo schorowany i wiedział już, że go nie będzie, zostawił mi takie przesłanie, żebym koniecznie pisała. Drugim człowiekiem, który powiedział mi to samo, był przyjaciel mojego męża Henryk Waniek. Do dziś mam z nim bliski kontakt. Waniek, podobnie jak ja, zмага się z dwiema profesjami równocześnie – pisze i maluje. I mówi, że to są równorzędne rzeczy i jedna ratuje drugą. To on mi opowiedział o wszystkich bólach duchowych podwójności.

■ Co to za bóle?

■ To dwie różne narracje. Malowanie to rzemiosło: kręgosłup boli, w głowie się kręci, następnego dnia nie można chodzić, człowiek się czuje jak pijak na kacu. Ale przez to następuje jakieś odrodzenie, więc ta mordęga jest bardzo potrzebna. Pisanie to z kolei eleganckie zajęcie, coś bardziej nieuchwytnego, ezoterycznego, a jednocześnie angażuje i często wyniszcza na popiół umysł, uczuciowość napiętą do maksimum – i tu nie ratują żadne zapachy oleju, farb, ścieranie czegoś czy nakładanie szpachli. Nie ma nic, tylko słowa, a odpowiedzialność za nie jest wielka.

■ Mówiłyśmy o przełomie w Pani twórczości i właśnie to, co nastąpiło po przełomie, zobaczymy na Pani jubileuszowej wystawie. Będą to dwa cykle. Pierwszy, „Kujawy”, związany jest z regionem. Kujawy są Pani tak bliskie głównie z powodu biografii?

■ Nie tylko. Stachura nazywał obszar pomiędzy Ciechocinkiem, Nieszawą a Raciążkiem Trójkątem Bermudzkiem. To magiczny teren, który inspirował różnych ludzi. Ja też do nich należałam. Zawsze się tam świetnie czułam. Kiedy zaczęły się studia, nigdy więcej już tam nie wróciłam. I zaczęłam te miejsca idealizować. Na obrazach Kujawy

nie są takie, jak teraz, tylko takie, jakie zapamiętałam, jak je odczuwam. Niektóre obrazy po prostu pokazują pejzaże, architekturę. Człowiek z wiekiem uczy się pokory i zamiast malować siebie, maluje to, co dookoła. Na jednym z obrazów pojawia się przepiękny hotel Müllera, a przed nim fontanna ze słonymi kaskadami. Hotel się spalił, grzybek rozłupał się na pół. Czasem więc trzeba się spieszyć z malowaniem, póki coś istnieje, bo potem już nigdy tego nie będzie. Nawet jeśli odbudują to wszystko, to już będą tylko atrapy. Chociaż chwata ludziom, którzy chcą się podjąć odbudowy.

■ W każdym z Pani obrazów kryje się więc historia.

■ Napisałam do każdego z nich teksty. Może uda się je dołączyć do wystawy.

■ Drugi cykl poświęcony jest Chełmińskiemu Przedmieściu. To też miejsce, które bardzo się zmienia w ostatnich latach.

■ Zmieniło się tam wszystko. W tomiku „Chełmionka i inne wiersze” co wiersz, to był, którego już nie ma. Pisałam to sześć, siedem lat temu i właściwie to jest jak podzwonne, jak kadysz. Oczywiście trudno zwracać Wisłę kijem. Wielka droga wylotowa na północ była konieczna, ale wraz z nią wiele przepadło. Został tylko przepiękny cmentarz przy ul. Wybickiego. Przechodząc tamtędy, wspominam ludzi, których już nie ma, myślę, w jakim domu mieszkali, jaki tam był ogród, gdzie były morwy, a gdzie jabłonie. Porozumienie między tym i tamtym światem trwa.

■ Słuchając Pani, myślę, że jest Pani artystką osobną. Lubi Pani tę swoją osobność?

■ Bardzo! Chociaż w artystę bije się jak w bęben ze wszystkich stron, ale to jest wpisane w naszą profesję. Jednak przez to, że starałam się być wierna sobie, rzeczywiście stałam się osobna, bezfamilijna. Rozmawiałam ostatnio na festiwalu Kontakt o jednym z reżyserów i padło stwierdzenie, że był zbyt awangardowy jak na klasyka i zbyt klasyczny jak na awangardzistę. Rzeczywiście, jeśli ktoś jest w zgodzie z samym sobą, przeważnie nie mieści się w nurtach. I to dobrze. Tak ma być. Chociaż czasem to owocuje smutkami. Na szczęście ja już nie buduję swojego ego, ale odkrywam to, co dookoła. Tak właśnie mówił Jerzy Ludwiński: „Patrzymy na nasze dookoła”.

Rozmawiała  
Magdalena Kujawa



■ Pochodzący z Torunia, od lat mieszkający w Nowym Jorku fotograf Filip Wolak odstąpił swoją katarzynkę w Piernikowej Alei Gwiazd. W prestiżowym konkursie Sony World Photography Awards 2016 został uznany za najlepszego na świecie fotografa w kategorii architektura. Zachwyt jury wzbudziło lotnicze zdjęcie zimowego Central Parku z cieniami drapaczy chmur. Wywiad z Filipem Wolakiem zamieścimy we wrześniowym numerze „Ikara”. Drugim wyróżnionym tablicą był w tym roku prezes Toruńskich Zakładów Materiałów Opatrunkowych Jarosław Józefowicz. Odstąpienie katarzynek było głównym elementem obchodów Święta Miasta.

Fot. Wojtek Szabelski



■ Wolność była tematem wiodącym 24. Toruńskiego Festiwalu Książki. Przez dwanaście dni odbyło się kilkadziesiąt wydarzeń: spotkania autorskie, warsztaty, debaty, czytanie literatury, gra miejska i in. Z publicznością spotkali się m.in. Magdalena Grzebałkowska, Andrzej Franaszek, Eustachy Rylski, Marcin Meller, Mariusz Szczygiel, Krzysztof Varga i Marcin Wicha. O swojej twórczości opowiadała również tegoroczna laureatka Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego Małgorzata Szejnert.

Fot. Dwór Artusa



■ Spektakle, koncerty, warsztaty plastyczne, rozgrywki sportowe i szereg innych atrakcji czekało na dzieciaki podczas nowego festiwalu Archipelag Zabawy. W Arenie Toruń odbyła się pierwsza edycja imprezy. Na nudę nie było szans.

Fot. Adam Zakrzewski



■ Projektant witraży i polichromii, typograf, portrecista, pejzażysta, wybitny dramaturg. Twórczość plastyczną jednego z najważniejszych przedstawicieli Młodej Polski, Stanisława Wyspiańskiego, oglądać można do 28 sierpnia w Ratuszu Staromiejskim. Zgromadzono tu głównie szkice, rysunki, pastele i akwarele z charakterystycznymi dla artysty miękkimi liniami i ulubionymi motywami. Warto także zobaczyć nową ekspozycję stałą w wyremontowanym Domu Mikołaja Kopernika, gdzie kosmos naprawdę jest na wyciągnięcie ręki.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Toruńska ilustratorka Iwona Chmielewska, autorka wybitnych książek obrazowych, uhonorowanych najwyższymi światowymi laureatami w dziedzinie ilustracji, prezentuje swój dorobek w Centrum Sztuki Współczesnej na wystawie „Rzeczy wiście”. Niezwykły charakter jej wieloznacznych prac podkreślono dodatkowo poprzez oryginalny sposób prezentacji. Nad tą sztuką trzeba się pochylać!

Fot. Magdalena Kujawa



■ W Teatrze im. Horzycy piosenki Wojciecha Młynarskiego w spektaklu „W co się bawić?” oraz refleksja o tym, czy dialog między różnymi wyznaniemami jest możliwy w „Natanie mędrca”. W Impresaryjnym Teatrze Muzycznym musical złożony z wielkich hitów musicalowych w widowisku „Siła siostr” (na zdjęciu). Na koniec sezonu toruńskie teatry sypnęły premierami. Jeśli ktoś nie zdążył zobaczyć wszystkich, na pewno po wakacjach będzie mógł uzupełnić zaległości.

Fot. Magdalena Kujawa

# 60 minut Wilusia

■ **Pośród wielu wizyt monarchów w Toruniu ta jedna wyróżniła się szczególnie swoją długością. 22 września 1894 roku Wilhelm II, cesarz Niemiec i król Prus, spędził w naszym mieście zaledwie... jedną godzinę.**

Wilhelm II był pierwszym panującym, który do Torunia przybył koleją – cesarski pociąg liczący 6 wagonów zatrzymał się około godziny 8.00 na dworcu miejskim. Czekali tam już na niego wysocy rangą wojskowi i urzędnicy. Po krótkim powitaniu władca dosiadł konia i wraz z orszakiem ruszył w triumfalny pochód w stronę Rynku Staromiejskiego. Rozpoczął go od przejazdu przez wytyczoną zaledwie 10 lat wcześniej najmłodszą dzielnicę Torunia – Wilhelmstadt (dziś Przedmieście św. Katarzyny), nazwaną tak na cześć jego dziadka, pierwszego cesarza zjednoczonych Niemiec. Tradycyjnie były dzwony wszystkich toruńskich kościołów. Wzdłuż całej trasy wiodącej dzisiejszymi ulicami św. Katarzyny, Królowej Jadwigi i Szeroką, stały w przydzielonych wcześniej miejscach szpalery wiwatujących żołnierzy, cechów, organizacji, szkół i zwykłych gapiów. Rzeźnicy zaprezentowali przechowywaną przez siebie rycerską zbroję, a pracownicy firmy piernikarskiej Thomasa – metrowej wysokości dom z piernika, który później przestano rodzinie władcy do Poczdamu.

Cesarz powolnym truchtem dotarł do przyozdobionego girlandami rynku. Naprzeciwko poczty czekał na niego ozdobiony koroną namiot z sąsiadującymi trybunami, na których zasiedli urzędnicy miejscy oraz ubrane na biało wypięknione toruńskie panny. Jedna z nich powitała cesarza bukietem róż i wydeklamowała wiersz. Druga napętniła reńskim winem cesarski puchar, który władca, po wysłuchaniu adresu burmistrza, opróżnił na cześć zebranych mieszkańców, nie decydując się nawet na zejście z konia. Cesarz najwyraźniej



śpieszył się na kolejne punkty programu dnia – pokaz strzelania z artylerii na lewym brzegu Wisły połączony z obfitym śniadaniem (w menu kotlet cielęcy z gniecionymi kartoflami, pieczeń z zającą, pianka z sosem czekoladowym, ser i kawa) oraz obiad i nocleg w pałacu w Ostromecku, do którego z tej specjalnej okazji doprowadzono oświetlenie elektryczne.

Oficjalna wizyta Wilhelma II w Toruniu trwała tylko cztery kwadranse, zaś sam pobyt na rynku - zaledwie 15 minut. Kilka z nich zajęła krótka i mocna przemowa ostrzegająca Polaków przed występowaniem przeciw cesarskiej władzy. Był to w końcu czas zaborów, w którym polskojęzycznej ludności Torunia trudno było się w pełni cieszyć z wizyty swojego, ale jednak obcego władcy.

dr Michał Targowski



## KONKURS

**Jaką nazwę nosi dziś toruńska ulica obdarzona w końcu XIX w. zaszczytnym mianem „Wilhelmstrasse”?**

Z rozwiązaniem prosimy do nas dzwonić 14 sierpnia o godz. 11.00 pod nr tel. 56 611-86-82. Pierwsza osoba, która się dodzwoni, otrzyma gadżety promocyjne miasta. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Tablica upamiętniająca wizytę Napoleona w Toruniu znajduje się na Rynku Staromiejskim, na budynku poczty. Nagroda trafia do **Pani Aleksandry Karasiewicz**.

Uwaga! Informujemy, że osoby, które zwyciężyły w naszym konkursie, mogą wziąć w nim ponownie udział najszybciej po upływie 3 miesięcy.

**10. Bella Skyway Festival**  
**21-26.08.**

# koncerty pod GWIAZDAMI 2018



**15.07.**

NIEDZIELA / 21:00

Amfiteatr  
Muzeum  
Etnograficznego

**Leski**

**1.07.**

NIEDZIELA / 21:00  
Dwór Artusa



Tymon  
**Tymański**  
gra The Beatles

**5.07.**

CZWARTEK / 21:00  
Amfiteatr  
Muzeum Etnograficznego



Grupa  
**MoCarta**  
Pod patronatem Marszałka Województwa  
Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego

**27.07.** / PIĄTEK / 21:00

Amfiteatr Muzeum  
Etnograficznego

Krzysztof  
**Cugowski**

*The Best of*

Pod patronatem  
Starosty Toruńskiego  
Miroslawa Graczyka



**4.08.**

SOBOTA / 21:00

Amfiteatr Muzeum  
Etnograficznego



**KASIA 25 KOWALSKA**

**LATO Z DWOREM ARTUSA**  
CAŁY PROGRAM NA STR. 12

KONCERTY  
Infinito Quartet  
ft. Daniel Pradella

Od Grechuty do Coldplay'a

8.07. /Ndz./ godz. 19:00

19.07. /Czw./ godz. 19:00

10.08. /Pt./ godz. 19:00

12.08. /Ndz./ godz. 19:00

20-21-22.07.  
/Pt.-Sob-Ndz./  
godz. 18:00

Międzynarodowy  
Festiwal Improwizacji  
Teatralnej JO!

28.07. /Sob./  
godz. 18:00 – 2:00  
Milonga Piernikowa  
Lato

BILETY: kasa Dworu Artusa czynna pon. - pt. w godz. 12-18  
Rynek Staromiejski 6, 56 655 49 29, [bilety@artus.torun.pl](mailto:bilety@artus.torun.pl)  
oraz DWIE GODZINY PRZED KONCERTEM  
w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego Wały Gen. Sikorskiego 19  
Bilety dostępne również na: [artus.torun.pl](http://artus.torun.pl)

Bez względu na pogodę koncerty plenerowe odbywać się będą  
w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego,  
Wały Gen. Sikorskiego 19

  
**DWÓR  
artusa**  
W TORUNIU



Institucja finansowana  
ze środków Miasta Toruń

[artus.torun.pl](http://artus.torun.pl)



#wdworzedziejesie